

Kurier Wileński | Jubileusz 150 lat Szkoły w Turgielach

Helena Gładkowska

Dzień 10 maja roku 2013 na pewno wpisze kolejną kartę do historii Turgiel. Albowiem prawie każdy mieszkaniec tego miasteczka jest albo był ściśle związany z tą placówką. Placówką, która z racji na rodzaj pełnionych funkcji, nie zważając na tak długą historię, jest zawsze młoda. Odmładzająca się wraz z każdym wrześnie, kiedy to do tej starej, a tak zawsze młodej szkoły przychodzi nowy narybek.

Na przeciągu 150 lat — taki to bowiem jubileusz dziś Szkoła

Średnia im. P. K. Brzostowskiego w Turgielach święci — były różne lata. Lepsze i gorsze. Jeszcze przed

dwudziestu laty szkoła liczyła ponad 800 uczniów — dziś 192 — jednak dyrektor szkoły pani Łucja Jurgielewicz jest pełna optymizmu, pełna zapału i wiary, że szkoła żyła, żyje i żyć będzie.

Na zmniejszającą się liczbę uczniów miał wpływ podział szkoły – w Turgielach zbudowano szkołę litewską oraz zmniejszającą się liczba dzieci. Nie tylko w tej szkole, w tym rejonie, ale całej Litwie.

W przededniu jubileuszu odwiedziliśmy szkołę, gdzie nie zważając na szeroki program obchodów jubileuszowych, zaproszonych gości, nie było szarpaniny, widać było, że szkoła szykuje się od dawna do tej daty i na pewno w tym dniu szczególnym wszystko będzie spięte na przysłowiowy ostatni guzik.

Faktycznie przygotowania rozpoczęto od początku roku szkolnego, zaznaczając, że jest to rok wyjątkowy — rok jubileuszowy. A w tym jubileuszu uczestniczyć ma cała społeczność miejscowa, gdyż takie zadanie szkoła postawiła na początku — aby jak najwięcej ludzi wciągnąć do tego, poinformować, że żyją w unikalnym miejscu, że napis, który widnieje w holu tuż przy wejściu do szkoły „Przez oświatę do wolności i szczęścia” — był i jest w tej szkole podstawowy i aktualny.

Zadbano w miarę sił o sprawy bytowe, odremontowano salę sportową, wzbogacono muzeum.

To tak w telegraficznym skrócie, a ile za każdym tym słowem kryje się pracy, codziennego poświęcenia, wie o tym sama dyrektor oraz cały personel pedagogiczny.

Niejednokrotnie w rozmowie z „Kurierem” pani Jurgielewicz zaznaczy, że bez zespołu, bez pedagogów sama by na pewno nie dała rady.

„Najważniejsze — mówi — określić dla każdego zakres prac, obowiązków, a wtedy żadne przygotowania nie będą kłopotliwe, ale staną się radością — wszak szkoła oczekuje ludzi bliskich, drogich, z którymi chce się podzielić radością przeżycia takiej daty — zaznaczy gościnnie dyrektor.

Jednak doskonale rozumiemy, że bez jej udziału — nie byłoby nic z tego, nie tylko dnia współczesnego, ale też tak starannie wysupłanej wzbogaconej historii, którą możemy studiować w miejscowym muzeum



Ostatnie przygotowania przed jubileuszem – próba generalna pod okiem pani dyrektor Łucji Jurgielewicz Fot. Marian Paluszkiewicz



Nauczycielka Jadwiga Gudalewicz wraz ze swą „zerówką” Fot. Marian Paluszkiewicz

szkolnym.

Piszę szkolnym, z racji na umiejscowienie, ale sądząc z punktu widzenia profesjonalizmu, jest urządzone na wysokim poziomie: dokładne posegregowanie, z wieloma specjalistycznymi działami, tak bogaty materiał historyczny, etnograficzny, wychodzi daleko poza ramy Turgiel.

Liczy 3 000 eksponatów. Powstało w 1964 roku z inicjatywy nauczyciela Alfreda Rutkowskiego, a po jego śmierci rozpoczęte dzieło kontynuowała jego małżonka Helena Rutkowska. Oprócz licznych świadectw i pamiątek o znakomitym kanoniku P. K. Brzostowskim znajduje się tu wiele interesujących dokumentów dotyczących innych wybitnych osobistości, żyjących niegdyś w Turgielach i okolicach — sędziego powiatu nowogródzkiego, dziedzica majątku Pawłowo Józefa Kobylińskiego oraz jego żony Katarzyny Kobylińskiej, założycielki pierwszej szkoły w Turgielach; Anny Koryckiej, fundatorki cerkwi w Michnowie; ks. Pawła Szepieckiego, który wybudował dwa boczne skrzydła w miejscowym kościele; Witoldzie Wagnerze, który nabył majątek Merecz od ks. P. K. Brzostowskiego po upadku Republiki Pawłowskiej.

I ileż jeszcze nazwisk można w tym miejscu wymienić! Podkreślając bodajże najważniejsze — Juliana Bartysia, historyka polskiego, specjalisty dziejów gospodarczych Polski, dzięki pracy którego „Rzeczpospolita Pawłowska na tle reform włościańskich w Polsce w XVIII wieku” pani Łucja mogła uzupełnić muzeum w tak cenne dla tego muzeum dokumenty.

Ważnym odkryciem pani dyrektor był fakt założenia w 1862 roku szkoły w Turgielach, co potwierdzają odpowiednie dokumenty archiwalne. Pomogła w tym korespondencja osobista pani dyrektor właśnie z Julianem Bartysiem, który był jej wujkiem.

A ile to godzin spędziła na grzebaniu w archiwum! Więc nic dziwnego, że rezultat jest taki. Czyli, tak bogaty. Okolice Turgiel i same miasteczko miały szczęście do historii. Tak bogate w dzieje, w ludzi, którzy tu mieszkali, pracowali.

Łucja Jurgielewicz — rodowita turgielanka — mogłaby o tym mówić godzinami i na pewno pisać traktaty naukowe. Gdyby tylko dobę wydłużyć, bo i tak jest bardzo aktywna nie tylko na niwie szkolnej, krajoznawczej, ale też artystycznej. Przed pół rokiem założyła np. zespół dla dorosłych „Brzostowanie”, który pieśnią śławi historię Pawłowa, działalność ludzi, którzy tu mieszkali.

Pokrótko o tym wyjątkowym obszarze rejonu

solecznickiego, gdzie są ruiny Republiki Pawłowskiej. Resztki ścian i fundamenty zabudowań dworskich są niemymi świadkami dawnej jej świetności. Są one jednym z najważniejszych punktów wycieczek szkolnych, turystów i gości odwiedzających ten rejon.

No, ale wróćmy do dziś świątecznej szkoły. Pierwsze wzmianki, o istnieniu której w Turgielach datują się rokiem 1729. Była to parafialna szkoła, która działała przy kościele. W 1769 r. założono szkołę początkową w Republice Pawłowskiej. Do rozwoju szkolnictwa na tych terenach przyczynił się znacznie Paweł Ksawery Brzostowski, który był założycielem początkowej szkoły dla dzieci z chłopskich rodzin należących do Republiki Pawłowskiej. Zapraszał wykładowców z Wilna i z innych państw.

W roku 1862 r. pani Kobylińska otworzyła szkołę w Turgielach. Różne były zmiany, języki nauczania: najpierw prowadzono w języku rosyjskim, w latach 1921-1936 w języku polskim. A już w czasach wojny – 1941-1943 r. – w języku litewskim. Potem tuż po wojnie, znów zapanował rosyjski.

Początki istnienia polsko-rosyjskiej szkoły średniej w Turgielach datują się rokiem 1952 r.

Nadanie w roku 1998 r. szkole imienia Pawła Ksawerego Brzostowskiego było bardzo obmyślaną i bardzo trafną decyzją, ponieważ zasługi tego księdza, pisarza, członka konfederacji Wielkiego Księstwa Litewskiego są ogromne. Bo to on przecież na zakupionych w roku 1767 przez siebie dobrach Merecz w okolicy Turgiel pod Wilnem, założył na ich obszarze (nazwanym przez niego później Pawłowem) państwo



W szkolnym muzeum spore miejsce zajmuje dział etnograficzny Fot. Marian Paluszkiewicz

włościańskie – Rzeczpospolitą Pawłowską, w której nadał chłopom wolność, a władzę przekazał w ręce tamtejszej gminy. Sejm akt ten zatwierdził w roku 1791.

Mecenas, filantrop, fundator kościołów, wydawca swych pism – tak w telegraficznym skrócie o tym wspaniałym człowieku, imię którego nosi szkoła w Turgielach i które to na pewno zobowiązuje współczesnych do działania na rzecz oświaty. Tak też jest w samej rzeczy.

Szkoła na terenie Turgiel jest więcej niż placówką, gdzie dzieci zdobywają wiedzę. Działają tu polskie organizacje społeczne: Koło ZPL, Koło Macierz Szkolna.

Ale oczywiście najważniejsze jest nauczanie. Pani Łucja z dumą mówi o maturzystach, którzy pomyślnie kontynuują naukę na wyższych studiach, laureatach olimpiad i konkursów z języka polskiego, niemieckiego, rosyjskiego, z chemii, biologii, matematyki, informatyki.

O projektach i akcjach, które przeprowadzają:

„Sprzątanie świata”, „Góra centów”, „Jak najmniej zapomnianych grobów”. Jak też „Moja mała

Ojczyzna”, „Republika Pawłowo”, „Zdrowy tryb życia”. W szkole popularny jest konkurs „Najlepszy uczeń”.

A z jakim pietyzmem przechowywana i zachowywana jest historia miejsc rodzimych. W tym miejscu wymienić należy ścieżki edukacyjne „Republika Pawłowska”, „Turgiele zapomniane, choć bogate i różnorodne”, jak też teatralizowane przedstawienie „Republika Pawłowska” i „Sąsiedztwo dobrane” (urywki komedii granej w Pawłowie w 1794 r.).

Szkoła ma wiele tradycji: Święto ku czci Brzostowskiego, Dzień otwartych drzwi, Dzień samorządu uczniowskiego, Dzień Babci, Dzień Matki. Bardzo ładnie obchodzone są tu święta ludowe. I znów jak nie zrobić ukłonu w stronę uzdolnionej twórczo, mającej piękny głos pani dyrektor, która jeszcze jako uczennica tej samej szkoły zdobywała laury na tak prestiżowym republikańskim konkursie „Dainę dainelę”.

Sama jest uzdolniona i umie swym talentem podzielić się z innymi. I dlatego dzisiejszy koncert okazyjny, który poprowadzi między innymi jej córka, absolwentka tejże szkoły Barbara Jurgielewicz-Chakashu (nasza była koleżanka redakcyjna) wraz z Dianą Jelmakaitė na pewno będzie też nietuzinkowy. Jak uchylita nam rąbka tajemnicy pani Łucja, na ten dzień szkołę „odwiedzą” ludzie, którzy dali jej początek — Paweł Ksawery Brzostowski oraz hrabina Katarzyna Kobylińska — odtworzone na scenie przez współczesnych uczniów i absolwentów. Na święto przybędzie dużo gości, w tym z Polski, albowiem bez pomocy przyjaciół nie daliby rady.

Szkoła współpracuje ze szkołami w Polsce: Gimnazjum nr 6 w Suwałkach, Gimnazjum Publicznym w Luzinie (wymiana młodzieży szkolnej, wycieczki, kursy metodyczne, wsparcie materialne). Dzięki Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” ma odnowiony budynek, klasę komputerową, sprzęt sportowy, materiały dydaktyczne. Oczekują na gości z Kaszub, Łomży, powiatu



Zajęcia klasy X w pracowni chemicznej pod kierunkiem Ingridy Pawłowskiej Fot. Marian Paluszkiewicz



Lekcje w klasie II przebiegają pod baczным okiem Lili Baslykienė Fot. Marian Paluszkiewicz



Pogoda dopisuje, by podczas przerwy pokopać piłkę Fot. Marian Paluszkiewicz

wschodnio-warszawskiego i z innych miejscowości, przyjaźnią których od lat się szczyć. Radzi będą każdemu absolwentowi, który te mury opuścił — i nie jest ważne np. przed lat... 3, 2 -dzieścia, czy też np. w roku ubiegłym.

Rozpocznie się ten dzień szczególny Mszą świętą w miejscowym kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Potem akademia, koncert, pozdrowienia i życzenia. No i wspólna zabawa, jak i przystało z takiej okazji. Jubileuszu, na którym nie można będzie jedynie życzyć 100 lat, trzeba przynajmniej dwukrotnie więcej!

